WARSZAWSKA

2 SIERPNIA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

№ 214.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rozkazem ministra wojny w Cesarstwie z d. 17-go maja 1847 r., objawiono władzom wojskowym i podano do powszechnéj wiadomości władz cywilnych z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Najwyższą wolę Najjaśniejszego Cesarza względem przyjmowania napowrót do służby wojskowéj oficerów dymisjonowanych i na nieograniczonym urlopie zostających, następującéj treści: „Doszło do wiadomości Najjaśniejszego Cesarza, że wielu dymisjonowanych oficerów, życząc wejść napowrót do służby, udają się do miejsc konsystencji wojsk, i zanoszą tam osobiście w tym celu prośby, bez powzięcia poprzednio wiadomości, czyli są wakanse w tych wojskach w których służyć pragną, i czy nie zachodzą inne przeszkody w przyjęciu ich do służby. Ztąd wynika że wielu nie mogąc być przyjętymi dla braku wakansów, a nie posiadając dostatecznych środków utrzymania, pozbawieni są nie tylko możności powrotu na miejsce pierwotnego zamieszkania, ale postawiwszy się w nader przykrém położeniu, obarczają napróżno miejscowych naczelników wojsk żądaniami o przyjęcie ich do takich pułków, w których znajduje się już nadkompletna liczba oficerów. To szczególniéj miewa miejsce co do życzących wejść w służbę do wojsk Kaukazkiego korpusu. Najjaśniejszy Pan dla zapobieżenia podobnym wypadkom, Najwyżéj polecić raczył: 1) Ponowić do władz wojskowych postanowienie kilkakrotnie już do wykonania polecane, aby w wojskach nie było wcale nadkompletnych oficerów. 2) Postanowienie to podać do powszechnéj wiadomości, z ostrzeżeniem, aby oficerowie dymisjonowani, życzący wejść na powrót do służby wojskowéj, w ścisłém zastosowaniu się do uwag art. 312 w dodatku 2-m, i art. 315 w dodatku 3-m, księgi 1-éj części 2éj, zbioru praw wojskowych, poprzednio wnosili prośby swoje do téj władzy, pod któréj zarządem służyć chcą, i aby wtedy dopiero udawali się do miejsca konsystencji wojsk, kiedy otrzymają od władzy miejscowéj cywilnéj urzędowe zawiadomienie o ostatecznem ich przeznaczeniu. Baczyć wszakże na to należy, aby w żadnym przypadku nie byli przeznaczani do takich pułków, w których znajduje się już komplet oficerów. 3) Znajdującym się na nieograniczonym urlopie oficerom dozwalać w każdym czasie wnosić prośby, o przeniesienie ich z rezerwowych wojsk, do czynnéj służby w te pułki, w których poprzednio zostawali, jeśli tam są wakanse, jeżeli zaś nie ma, to do tych dywizij i korpusów, z których na nieograniczony urlop uwolnieni zostali, lecz w każdym przypadku nieinaczéj jak tylko na miejsca wakujące. Prośby tych oficerów powinny być nadsyłane, przez pośrednictwo miejscowych władz straży wewnętrznéj, w inspektorski departament ministerstwa wojny, zgodnie z punktem 34 i 35 3-go wzoru, do 3-go dodatku zbioru praw wojskowych części 2-éj księgi 1-éj artykułu 1524.“ — Komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych w wykonaniu rozkazu JO. Księcia Namiestnika królestwa z d. 1 (13) lipca r. b. nr. 3888, powyższe podaje do powszechnéj wiadomości dla stosowania się.

Z powodu wydarzających się wielokrotnie wypadków zatonięcia osób tak z przyczyny nieutrzymywania w dobrym stanie statków przewozowych, jako też nie-

doświadczonych przewoźników, jako to miało miejsce w dniu 25 marca (6 kwietnia) r. b. na rzece Wiśle pod Nową-Aleksandrją, gdzie sześć osób rozmaitego stanu na samym środku przez przewrócenie się łodzi utraciło życie, komisja rządowa spraw wew. i duch. reskryptem z daty 7 (19) czerwca r. b., na zasasadzie postanowienia Namiestnika królestwa z dnia 21 lipca 1818 r. w dzienniku praw tom. VI tyt. II kart. 214 zawartego, obejmującego przepisy pod względem utrzymywania wszelkich statków przewozowych w dobrym stanie, poleciła naczelnikom powiatu, wójtom gmin, prezydentom i burmistrzom miast, ażeby na wszystkich rzekach, gdzie urządzone są przewozy, częste odbywali rewizje wszelkich statków przewozowych, oraz pod jak najsurowszą odpowiedzialnością dopilnowali utrzymywania w jak najlepszym porządku nie tylko samych statków ale i wszelkich należących do nich rekwizytów; nadewszystko zaś, aby przewoźnicy byli ludzie trzeźwi doświadczeni i należycie z swojém rzemiosłem obznajmieni.

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 54, na które, tudzież na dawniejsze w 342 wnioskach, złożono rs. 5128 kop. 35 (złp. 34,189); na żądanie 57 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 10 k. 95) rs. 1995 k. 1 (złp. 13,300 gr. 2), i umorzono książeczek oszczędności 15; przeto uczestników 5066 posiada kapitał rs. 160,391 kop. 61½, **(czyli zł. 1,069,277 gr. 13)**. — Warszawa dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1847 r. — Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj, w dniu 13 (25) lipca r. b. 20 uczestników złożyło rs. 50 k. 55 (czyli złp. 337); zaś w dniu 11 (23) t. m. i r. uczestników 2ch odebrało rs. 45 k. 50 (czyli złp. 303 gr. 10); cały zatém kapitał przez 413 uczestników posiadany, wynosi rs. 6134 k. 91 (czyli złp. 40,899 gr. 12).

Sąd policji poprawczéj powiatu Warszawskiego wydz. 1 go. — Zapozywa Szoela Sztargarta lat 29 liczącego starozakonnego, czeladnika krawieckiego, pod nr. 2887 ostatnio zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się w ciągu dni 30-stu od daty niniejszego ogłoszenia w sądzie tutejszym, celem zapublikowania mu wyroku stawił, gdyż po upływie tego czasu, listami gończemi ściganym będzie. — Warszawa dnia 17 (29) lipca 1847 r. — Prezydujący, asesor kryminalny, *Modzelewski.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 961, wyjechało 834.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Jeziorze wieszczek* przywołana JPanna Morys, oraz JPP. Troszel i Matuszyński; — w Teatrze Rozmaitości po *Chce sobie pohulać* JP. Jasiński, po skończeniu wszyscy.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Chlebowski Piotr urzęd. z Opinogóry nr. 471, Drojewski Jan ob. z Konarzewa nr. 625, Dąbski Arkadjusz ob. z Chodcza nr. 570, Komirowski Jul. radz. tow. kred. z Drwalewa nr. 625, Kurosz Lud. ob. z Duckiéj Woli nr. 625, Krosnowski Woj. ob. z Krzczonowa nr. 603, Kuczkowski Józef ob. z Żarek nr. 608, Łomnicki Fran. ob. z Osin nr. 414, Łempiccy Stan. i Ant. ob. z Planty nr. 634, Miączyński Mieczysław ob. z Wieńca nr. 570, Ostrowski Józef ob. z Osin nr. 625, Podlewski Tom. ob. z Chrząstowa nr. 625, Rytel Walenty ob. z Kownat nr. 500, Stadnicki Łukasz ob. z Woli Grzymkowéj nr. 476, Smarzewski And. prof. z Marjenbad nr. 614, Szyrma Michał ob. z gub. Grodzieńskiéj nr. 625, Saenger Lud. ob. z Gdańska nr. 558/₄, Zbijewski Michał ob. z Luboczy nr. 613.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bajkowski Józef ob. z nrn 634 do Glinic, Choiński Aleks. ob. z nru 2680 do Makowa, Czeterkin Roman rzecz. radz. st. z nru 496 do Radomia, Dąbrowski Józ. ob. z nru 484 do Staréj wsi, Karski Mich. ob. z nru 390 do Włostowa, Kuczborski Adolf ob. z nru 2680 do Mistowa, Lelewelowie Tad. i Aug. ob. z nru 586 do Woli Cygowskiéj, Liebert Jerzy ob. z nru 603 do Szczytnika, Markow jen.-major z nru 388 do Częstochowy, Majewski Fran. ob. z nru 584 do Wroczyna, Miączyński Edw. ob. z nru 570 do Miedzna, Netrebski Michał ob. z nru 603 do Czermna, Rzeszotarski Ant. ob. z nru 634 do Grójca, Rzepecki Włodz. ob. z nru 500 do Lublina, Skarzyńscy Ign. i Fel. ob. z nru 584 do Pęcic, Wilkanowski Wład. ob. z nru 476 do Kotowic, Wodzicki Aleks. ob. z nru 634 do Siedlec.

Rozmaitości.

DRAMAT SĄDOWY W ALGERJI.

(Dokończenie.)

Zimny dreszcz przeniknął całe zgromadzenie, a nawet oswojeni z tego rodzaju widokami żołniérze, zahartowani na bóle i wzruszenia, pobledli i zmieszali się.

Tylko pewien Berber, z pogranicza Marokańskiego,

jak dąb wysoki, bosy, surowych i dzikich rysów twarzy, przyodziany przestronną narzutką z krótkiemi rękawami, w czarnym zawoju na głowie, był oziębłym widzem tego tracenia, które we trzy lata późniéj z temiż prawie okolicznościami się powtórzyło. Sardoniczny wyraz igrał mu w około grubych, na wierzch wyrzuconych ust, a gdy się wszystko skończyło, wymknęły mu się prawie mimowolnie słowa, wyrzeczone w djalekcie góralskim, zwanym *Kajbalja:* „Psy! zamordowali dwóch niewinnych, i to jeszcze niezgrabnie.“

Przypadek zrządził, iż jeden z Orańskich żydów, którzy są zawziętymi nieprzyjaciołmi Arabów, zrozumiał te słowa, i w nadziei zyskania kilka *duros* w nagrodę, doniósł je zwierzchności francuzkiéj. Kazano w tejże chwili pojmać Berbera, i użyto do zbadania go — niestety za późno dla straconych pasterzy — przysięgłego tłómacza.

Berber dał się bez oporu, lubo nie bez protestowania uwięzić. Zarzucił kłamstwo żydowi, utrzymując, iż tylko dla tego obwinił go przed sądem, aby kilka srébrników ułowić, co też w istocie wielce prawdopodobném się zdało, ile że nie masz podlejszéj klasy ludzi nad żydów algierskich. A gdy przytém przypisywane Arabowi słowa, gdyby nawet istotnie wymówione były, tylko bardzo ogólnych wniosków o jego winie dozwalały, więc miał już komendant miasta na wolność go wypuścić. W tém popadł żyd na myśl, aby góralowi suknie przetrząsnąć, a wtedy pod brunatną cerą Berbera dała się nagła bladość dostrzedz. Jakoż po ścisłém przetrząśnięciu haiku i burnusu gorala znaleziono głęboko w jednę z grubych wełnianych sukien, wetkniętą śpilkę złotą z nagłówkiem koralowym, którą stary sługa Eugenjusza B. własnością swego nieszczęśliwego pana być uznał. Z razu upewniał Berber, iż znalazł tę śpilkę w górach, lecz gdy go na ścisłe śledztwo wzięto, powikłał się w sprzeczności, a wreszcie zaniechał wcale obrony. Natomiast zaś przybrał swoją zwykłą dziką otwartość, swoją cyniczną nienawiść przeciw Francuzom, wyznał wszystko, i opowiedział z szyderczym śmiéchem, jak młodego myśliwca uprzejmémi ruchami i słowy ku sobie zwabił, a potém w sposobnéj chwili z tyłu kandżarem pomiędzy łopatki ugodził, i trupem o ziemię obalił. Co uczyniwszy, ukląkł jeszcze Berber na Europejczyku, i z tygrysią srogością zabawiał się swawolném kaleczeniem wszystkich części jego ciała, aż wreszcie oszpeconego trupa, pod zarośla i krzewy kaktusowe zawlókł.

To niespodziane i prawie cudowne odkrycie nie przypuszczało najmniejszego powątpiewania o niewinności oskarzonych o to zabójstwo, i tak porywczo straconych Arabów. Teraz dopiéro można było wytłómaczyć sobie uporczywe zapieranie się i słuszne oburzenie tych nieszczęśliwych ludzi. Oraz i ów za tłómacza użyty podoficer przyznał się bez namysłu, iż ani słowa z odpowiedzi ich nie rozumiał. „Ale“— dodał w najlepszéj myśli— „nie wiele téż na tém zależy; ot, koniec końców, jest teraz o dwóch Arabów mniéj na świecie.“

Przytaczamy te wyrazy dosłownie, i znamy nawet owego podoficera, który w tedy tak lekkomyślnie tłómaczenia się podjął; jest on teraz kwatermistrzem pułkowym, lecz nie chcemy wymieniać jego nazwiska, gdyż okropna ta obojętność, niepowinna być przypisaną pojedynczym osobom, tkwi ona raczéj w zgubnéj zasadzie wojny, mającéj tę zaletę, iż zaprowadza okropne spółzawodnictwo krwawych odwetów w miejsce bohatérskich wspomnień wojsk naszych, i wiedzie wprost do przeistoczenia barbarzyństwa w pewien system a zagłady w nieodbitą konieczność.

Jakkolwiek nadzwyczajne trudy i cierpienia wojska nasze w Afryce ponosić muszą, z jakkolwiek bohaterskiém poświęceniem one tam walczą, jakkolwiek bezprzykładnego, prawie bajecznego dowiodły tam rycerstwa; nie należy przecież zamilczać rzeczywistych wypadków, które na szczęście tylko pojedynczo się zdarzają, atoli niegodne są naszych dziejów, naszéj cywilizacji, naszego obyczaju!

Wiadoma jest całemu światu nienasycona srogość, jakiéj Kabylowie w swéj partyzanckiéj wojnie na wojskach naszych się dopuszczają. W roku 1836 stracono w Algierze pewnego Berbera, którego schwytano, gdy właśnie zabitemu przez siebie w pobliżu gościńca między Dely-Ibrahim a Duera osadnikowi, wnętrzności wypruwał, i widokiem ich się pastwił. Czemu zaś wierzyć trudno jest, że przekonanych o zabójstwo i przez francuzkich wodzów żołnierzom na pastwę wydanych Arabów, ciż żołnierze żywcem, z ściśniętemi w drewnianym śrubsztaku nosami, na pale przed swojemi namiotami wbijali. O jednym z byłych francuzkich spahów, którego nazwisko dziś z powszechną czcią wymawiają, opowiadano nam, iż nie będąc w stanie miéć udziału w tak ohydném wywarciu zemsty, owszem głuchemi jękami męczonego wzruszony, potajemnie w nocy z namiotu wyszedł, aby go szablą dobić, i tym czynem okropnéj litości, męczeńskiemu konaniu jego koniec położyć.

Istotny zabójca Eugenjusza B. został na tém samém

miejscu stracony, gdzie obu pasterzy niewinnie ze świata zgładzono. Głowa jego tkwiła przez trzy dni na palu przed ruinami dawnéj orańskiéj moszei, na widok publiczny wystawiona. Zwłoki nieszczęśliwéj jego ofiary przewieziono na prośby nieutulonéj w żalu matki, do Francji, gdzie je na cmentarzu w Osten pogrzebano.

Doniesienia.

Biuro 6-éj dyrekcji Warszawskiéj telegraficznéj linji, mieszczące się w b. zamku królewskim ogłasza, że d. 24 lipca (5 sierpnia) o godzinie 10-éj z rana, odbędzie się licytacja a 28 lipca (9 sierpnia) przetarg na dostawę w 1848 roku dla telegraficznych punktów i biura dyrekcji różnych materjałów. O ilości i gatunkach takowych, życzący mogą powziąść wiadomość każdodziennie od godziny 8-éj do 12-éj z rana i od 4-éj do 7-ej po południu, gdzie będą im odczytane warunki. — Warszawa dnia 17 lipca 1847 roku.—Naczelnik VI dyrekcji Warszawskiéj telegraficznéj linji pułkownik *Geller*.

* * *

Управленіе 6 дирекціи Варшавской Телеграфической линіи имѣющей помѣщеніе свое въ бывшемъ Королевскомъ замкѣ, объявляетъ что 24 ссго Іюля въ 10 часовъ утра будетъ производится торгъ, а 28 переторжка на поставку въ будущемъ 1848 году, для телеграфическихъ постовъ и управленія дирекціи разныхъ матеріяловъ, о количествѣ и родѣ коихъ можно освѣдомится ежедневно отъ 8 до 12 утра и отъ 4 до 7 часовъ по полудни, при чемъ будутъ объявлены и кондиціи. — Г. Варшава 17 Іюля 1847 года.— Начальникъ 6 дирекціи Варшавской телеграфической линіи Полковникъ Геллеръ.

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy.—Z mocy decyzji komisji rządowéj przychodów i skarbu na dniu wczorajszym za nr. 64355 zapadłéj; podajo do powszechnéj wiadomości osób interesowanych, że na entrepryzę wyczyszczenia dwóch kloak do pałacu rządowege nr. 706, przy ulicy Leszno w Warszawie położonego należących, odbędzie się w tutejszem biurze w pomienionym pałacu mieszczącem się dnia 11 (23) cierpnia b. r., o godzinie 11 z rana, głośna publiczną licytacja in minus, poczynając od sumy rs. 97 wyraźnie rubli srebrem dziewięćdziesiąt ośm, w roku zeszłym na ten cel wydatkowanéj. Chęć przeto mający podjęcia się wzmiaukowanśj entrepryzy, zaopatrzywszy się w vadium rs. 16 kop. 33 1/2 wyraźnie rubli srebrem szesnaście kopiejek trzydzieści trzy i pół wynoszące, w terminie wyżéj oznaczonym do biura tutejszego przybyć zechcą, gdzie każdodziennie w poozinach służbowych warunki licytacyjne są do przyjrzenia. — Warszawa d. 18 (30) lipca 1847 r.—Urzędnik do szczególnych poruczen dyrygujący służbą konsumcyjną i strazy skarbowéj, *Drewnowski.*— Sekretarz, *Lesniewski.*

NIERUCHOMOSC w Warszawie w rynku Nowego-Miast a, pod nr. 309 położona, sprzedaną zostanie przez licytację publiczną, w drodze działów, w wydziale II-gim trybunału cywilnego gubernji Warszawskiéj w Warszawie. Ostateczne przysądzenie odbędzie się przed Wym. Kulikiewiczem sędzią delegowanym tegoż trybunału, w dniu 22 lipca (3 sierpnia) 1847 r., o godzinie 4-éj po południu. Vadium ustanowione jest na rs. 600 i w biletach bankowych na stole sądowym złożone być winno. Licytacja zaczyna się od sumy rs. 2070 kop. 97 1/2. Sprzedażą dyryguje Kazimierz Brzeziński patron w Warszawie przy ulicy Nalewki pod nr. 2242 zamieszkały, u którego bliższą wiadomość o warunkach sprzedaży powziąść można.

Z upoważnienia wyższéj władzy, podaje się do publicznéj wiadomości, że dnia 22 lipca (3 sierpnia) r. b., o godzinie 4-éj z południa w domu pod nr. 1863*c* przy ulicy Zakroczymskiéj, odbywać się będzie licytacja na odnowienie lokalów w gmachu na akademją duchowną przeznaczonych poczynając od sumy rs. 507 kop. 27 3/4, gdzie od godziny 10-éj z rana do 4-éj z południa, wykaz kosztów i warunki mogą być przejrzane. Majstrowie zatem tylko profesji mularskiéj wykwalifikwwani, (wyłączając starozakonnych) złożyć zechcą deklarację in minus na piśmie i vadium rs. 75, na ręce podpisanego. — *Kaczyński* prowizor akademji.

Podpisany kolektor ma zaszczyt donieść szanownéj publiczności, iż swój kantor loterji, przeniósł z pod nr. 524 pod nr. 529 przy ulicy Podwale, gdzie można nabyć LOSÓW całych i częściowych, do 1-éj klasy 70-éj loterji klasycznéj, któréj ciągnienie rozpocznie się dnia 4-go sierpnia.—*Chromecki.*

W dniu 28 b. m. i r., w przechodzie ulicami Sto-Jerską, Krasińskim placom, Długą i Freta, zgubino sześć KLUCZY rozmaitéj wielkości razem na rzemyku związanych. Łaskawy znalazca raczy odnieść pod nr. 543, przy ulicy Długiéj w domu dawniéj Elerta do kawiarni, za nadgrodą jeżeli takowéj rządać będzie.

LOKAL na zakład piwa bawarskiego, składający się z trzech salonów. czterech pokoi, piwnicy na ten proceder zdatnéj, i do tego ogródek letni od S-go Michała b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u plenipotenta JW. hrabiego Uruskiego na Sewerynowie, (dawniej Denassau).



W zeszły piątek z pod nr. 2930 przy ulicy Czerniakowskiéj, wyszedł WIEPRZ dwuletni maści białéj, i nie mający kła na lewej stronie. Uprasza się przetrzymującego, ażeby takowego zwrócił pod powyższy numer za nadgrodą

MASY WOSKOWEJ do zaprawy podłóg, w różnych kolorach, funt po zł. 2 gr. 15 dostać można w fabryce zapałek i innych wyrobów chemicznych, przy ulicy Senatorskiéj nr. 464/5, w domu panien Kanoniczek; biorącemu do handlu, rabat stosowny się odstępuje.

Jest do sprzedania przy ulicy Ptaszéj pod nr. 948, DACHOWKA wyborna stara i nowa, karpiówka i holenderka. Życzący tekową kupić zgłosi się do stróża tegoż domu.

Kawiarnia w domu nr. 530 przy ulicy Podwale z wszelkiemi porządkami i meblami z wolnéj ręki do sprzedania każdego czasu. Wiadomość tamże.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w nowo-otworzonym OGRODZIE RÓŻ w Aleach zaraz za Doliną Szwajcarską, grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. *Majera* artysty muzycznego z Berlinna.

Dziś w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Elektoralnéj pod nr. 792, grać i śpiewać będą nowo przybyłe *Pape.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Krak.-Przed. obok poczty w domu dawniéj Baroka nr. 420, śpiewać będzie p. *Bondasiewicz* przy towarzyszeniu fletu arfy i skrzypiec różne dzieła muzyczne.

TEATR WIELKI. Jutro, stosownie do zdrowia artystów.

Dziś zrana ciepła stopni 13, wczoraj w poł. ciepła stop. 20.

Wysokość wody na Wiśle stop 2 cali 6.